

# Agata Wąsacz

---

## "Na powrót wojska" : obrazowanie rytuału w poezji okolicznościowej lat 1809–1814

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 16, 291-311

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Agata Wąsacz

## „Na powrót wojska” — obrazowanie rytuału w poezji okolicznościowej lat 1809–1814

Powstanie Księstwa Warszawskiego w 1807 roku nie tylko zapoczątkowało nową sytuację polityczną, lecz także przyczyniło się do zasadniczego przełomu w polskiej literaturze.

Poezja bólu patriotycznego doznała przerwy w swym rozwoju [...] wiersz patriotyczny uderzał w nutę radosną<sup>1</sup>;

a poezja po 1807 roku

jest tematycznie związana z doniosłymi wydarzeniami politycznymi i militarnymi, nastawiona na czas teraźniejszy i doraźną wymowę, a na celu ma najczęściej apoteozę postaci Napoleona oraz pochwałę sukcesów wojsk polskich i francuskich<sup>2</sup>.

Wybrane utwory poezji okolicznościowej pisanej w latach 1809–1814, a więc w końcowej fazie epoki napoleońskiej, ukazują rytuał witania polskiego wojska wracającego z pól bitewnych. W tym okresie Polacy szczególnie zaangażowali się w walki u boku

---

<sup>1</sup> J. Kleiner, *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porozbiorowej 1795–1822*, wyd. z rękopisu i oprac. J. Starnawski, Kraków 1975, s. 25.

<sup>2</sup> P. Żbikowski, *Poezja oświeceniowo–romantycznego przełomu (1792–1830). Próba periodyzacji*, w: *Na przełomie Oświecenia i Romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, red. P. Żbikowski, Rzeszów 1999, s. 35.

Bonapartego. Wielu twórców odnalazło „zewnętrzną motywację dla wypowiedzi poetyckiej”<sup>3</sup> w uroczystościach powitania żołnierzy przybywających do kraju.

W utworach pojawiają się zbliżone do siebie warianty realizacji zasady *laus et expositio et amplificatio bonorum*<sup>4</sup>, odnoszącej się do sposobu obrazowania żołnierzy. Z poszczególnych wierszy wylania się spójny obraz walczących Polaków, w których działaniach ujawniają się stałe, posiadane przez nich atrybuty. W wypowiedziach poetyckich znajduje zastosowanie *genus demonstrativum*<sup>5</sup>, czego przejawem są liczne pochwały skierowane pod adresem walczących żołnierzy. Nadają one omawianym utworom podniosły charakter.

W niniejszym artykule refleksji interpretacyjnej poddano dwie grupy utworów. Pierwsza z nich obejmuje wiersze napisane w 1809 roku, po zwycięskiej wojnie z Austrią, drugą natomiast tworzą utwory powstałe u schyłku epoki napoleońskiej, po pierwszej abdykacji cesarza w 1814 roku. Powroty wojsk do ojczyzny następują w skrajnie odmiennych okolicznościach politycznych, co wiązało się z różnym wynikiem poprzedzających je starć wojennych.

## **Uroczyste powitanie wojska polskiego w 1809 roku — po zwycięskiej wojnie z Austrią**

Dnia 14 kwietnia 1809 roku wojska arcyksięcia Ferdynanda d’Este przekroczyły granicę Księstwa Warszawskiego. Do walki z liczącym 32 tysiące żołnierzy korpusem austriackim przystąpiło 14 tysięcy polskich żołnierzy. Po stoczeniu bohaterskiej bitwy pod Raszynem podpisano z arcyksięciem Ferdynandem konwencję, na mocy której wojsko polskie mogło przeprowadzić się na prawy brzeg Wisły. Warszawa pozostała jednak w rękach Austriaków.

Rok 1809 był fragmentem dziejów Warszawy niezwykle ważnym. Wydarzenia zmieniały się jak w kalejdoskopie. Stolica przeżywała w tym czasie naprzód niepokoje przedwojenne, następnie ciężki wstrząs wkroczenia nieprzyjaciela do Księstwa, rozpoczęcia działań wojennych i bitwy stoczonej na jej przedpolu, dalej ponury, na szczęście krótki okres okupacji nieprzyjacielskiej [...] aż wreszcie wszystko to zakończyło się mocnym akordem — zwycięstwa i triumfu<sup>6</sup>.

Na kartach dziejów wojny polsko–austriackiej zapisały się także walki w Sandomierzu i Zamościu. Końcowym akordem działań wojennych było wkroczenie księcia

---

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>5</sup> Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 48.

<sup>6</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, Toruń 1948, s. 155.

Józefa do Krakowa, w którym stacjonowali żołnierze rosyjscy. „Pod Wawelem dotarła doń wieść o zwycięstwie Napoleona pod Wagram i zawieszeniu broni”<sup>7</sup>. W jednym z przekazów historycznych czytamy opis dnia 15 lipca:

magistrat miasta zgromadzony przy bramie Floriańskiej, tej samej, którą oswobodziciel Wiednia Jan III Sobieski wracał do tej starożytnej stolicy, na czele mieszkańców tego grodu, i przyległych włości, złożył na bogatym węzłowie księciu Poniatowskiemu klucze miasta wraz ze starożytną chorągwią mieszczan krakowskich<sup>8</sup>.

Polski dowódca po modlitwie w kościele katedralnym, w którym podziękował za pomyślny skutek działań wojennych, uczestniczył w balu w Sukiennicach. Żołnierze zostali także uroczystie powitani przez mieszkańców miasta:

Krakowianie z radosnymi łzami przyjmowali swoich wybawców, krewnych, przyjaciół, i tam zwyczajem przodków spełniono serdeczne toasty przy huku wystrzałów działowych na cześć wodza i wojska<sup>9</sup>.

Dnia 23 lipca 1809 roku wystawiono jednoaktową sztukę Ludwika Adama Dmuszewskiego zatytułowaną *Wojsko Polskie w Krakowie*:

Przesunął się przez scenę triumfalny pochód polskich wojowników, witanych z rozczuleniem, obsypywanych przez dziewice kwiatami, przy śpiewie popularnego marsza *Powracajcie cni rycerze*<sup>10</sup>.

Świadectwa głębokich przeżyć towarzyszących przybyciu wojska polskiego do Krakowa pojawiają się także w zapiskach Polaków uczestniczących w walkach — jak przykładowo w pamiętniku generała Dezyderygo Chłapowskiego:

Trudno byłoby opisać uczucia, które mną owładnęły, gdym się zbliżał do Krakowa uwolnionego z rąk obcych. Zaraz od przedmieścia Podgó-

---

<sup>7</sup> A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, Wrocław 1999, s. 90.

<sup>8</sup> *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego z dopełnieniami obejmującymi urzędowe akta, rozkazyienne, korespondencje, mowy i poezje*, Kraków 1889, s. 135.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> K. Bartoszewicz, *Napoleon w rymach polskich 1806–1812*, w: *idem, Szkice i portrety literackie*, t. 1, Kraków 1930, s. 290.

rze wszędzie było widać na ulicach żołnierzy prowadzących się pod rękę z mieszczanami i ściskających się z nimi<sup>11</sup>.

Uroczystość powitania wojska polskiego w Warszawie przygotował „komitet obywatelski pod przewodnictwem senatorów ks. Jabłonowskiego i Sobolewskiego, organami zaś wykonawczymi były prefektura i magistrat”<sup>12</sup>. Specjalna delegacja zajęła się wyznaczeniem kwater dla wojska, zasłużeni obywatele otrzymali zaproszenia na uroczystość, której program ogłoszono w prasie 16 grudnia 1809 roku<sup>13</sup>. Dwa dni później odbyło się triumfalne wejście wojsk polskich do Warszawy. Znaczącym elementem powitania żołnierzy wracających z pola walki była brama triumfalna. Brama triumfalna i inne formy architektury okazjonalnej uzupełniały istniejącą zabudowę miejską, a jednocześnie służyły wyodrębnieniu

w przestrzeni miejskiej strefy dla uroczystych celebracji. [...] tworzone scenę, na której rozgrywać się miało swoiste *theatrum* z udziałem władz, wojska, nie-rzadko przy akompaniamencie muzyki i efektach świetlnych<sup>14</sup>.

Warszawska brama triumfalna została wzniesiona na placu Trzech Krzyży. Zaprojektował ją Jakub Kubicki na polecenie Franciszka Nakwaskiego, zastępcy prefekta departamentu warszawskiego<sup>15</sup>. Opatrzono ją napisem: „Wodzowi i wojsku zwycięskiemu wdzięczni obywatele”. Co istotne, na okazjonalnej warszawskiej bramie triumfalnej

próżno szukać innych odniesień jak nazw miejscowości, pod którymi Polacy toczyli zwycięskie boje, oraz wizerunków słynnych, stawianych za wzór, polskich hetmanów [...]. Jest to niezbity dowód, że w blasku mitu napoleońskiego odradzała się wiara we własne polskie możliwości i siły. [...] W braku odniesienia do [Napoleona] potężnego protektora Księstwa Warszawskiego [...] możemy wręcz odczytać nieśmiały wyraz zawodu do francuskiego sojusznika. Wielu liczyło na większe korzyści terytorialne po kampanii 1809 r.<sup>16</sup>

Brama triumfalna postawiona przez mieszkańców Warszawy przypominała wszystkim zgromadzonym czasy świetności wojskowej i zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wied-

<sup>11</sup> D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1: *Wojny napoleońskie 1806–1813*, Poznań 1899, s. 98.

<sup>12</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, *op. cit.*, s. 149.

<sup>13</sup> Por. *ibidem*, s. 149–150.

<sup>14</sup> J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim. Dzieje, formy, treść i dziedzictwo*, Rzeszów 2005, s. 92.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 100–101.

niem. Walki Polaków w szeregach napoleońskich przyczyniły się jednocześnie do duchowego umocnienia narodu. Stał się on naocznym świadkiem triumfu podobnego do tego, jaki Polacy odnieśli ponad sto dwadzieścia lat wcześniej. Według relacji ówczesnej prasy, pomiędzy chorągwiami, w dużej liczbie prezentowanymi wówczas na salach redutowych<sup>17</sup>,

celowała chorągiew na Turkach pod Chocimiem zdobyta, na której zawieszony był portret Jana III, króla polskiego, w girlandy przybrany<sup>18</sup>.

Sprawozdawca „Gazeta Warszawskiej” tak zrelacjonował moment powitania żołnierzy:

W Mokotowie powitał zwycięzców podprefekt powiatu warszawskiego, a przy rogatkach mokotowskich [...] zastępca prezydenta municypalności na czele Rady municypalnej. [...] Po skończonej mowie liczne odezwały się głosy: „Niech żyją waleczni rycerze!”. [...] [Na bramie były] wyrażone nazwiska miejsc wslawionych męstwem Polaków w potyczkach ostatniej wojny, jako to: Raszyn, Grochów, Góra. Po bokach odmalowane popiersia sławnych hetmanów polskich Chodkiewicza i Tarnowskiego. Z drugiej strony od Warszawy napis u góry: „Tędy powracał spod Wiednia Jan III”. Niżej: „Sandomierz — Zamość — Kraków”. Po bokach popiersia Czarnieckiego i Zamoyskiego<sup>19</sup>.

W innym opisie rytuału powitania wojska uwagę zwraca stosunek Polaków do żołnierzy i ich dowódcy:

Przy tej bramie znajdował się prefekt departamentu warszawskiego i sztab główny Gwardii Narodowej, która stała dwoma rzędami na ulicy Nowy Świat aż do dziedzińca Saskiego. Za pokazaniem się z tej strony bramy dowódcy każdego batalionu lub szwadronu Krasieński, pułkownik Gwardii Narodowej, wznosił okrzyk: „Niech żyje nasz wódz naczelny, niech żyje wojsko nasze zwycięskie!” — który gwardia, a za nią wszyscy obecni serdecznie powtarzali, muzyka zaś gwardii przygrywała kolejno marsze. Takież okrzyki rozlegały się w miarę posuwania się wojska aż do dziedzińca Saskiego, na którym przybyłe wojsko ciągnęło przed obecnym tamże senatem, Radą Stanu i władzami krajowymi, tu-

---

<sup>17</sup> Zob. *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich (1805–1814)*, oprac. i przedm. A. Zieliński, Wrocław 1977, s. 10.

<sup>18</sup> Cyt. za: M. Smolarski, *Poezja Legionów. Czasy, pieśni i jej dzieje*, Kraków 1912, s. 104.

<sup>19</sup> Cyt. za: B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809, op. cit.*, s. 151.

dzień w przytomności generała Dąbrowskiego, gubernatora miasta — generała Kamienieckiego i innych<sup>20</sup>.

Uroczysty charakter powitania potęgowały wznoszone okrzyki, czemu towarzyszyły muzyka i radość mieszkańców. Dużą rolę w uroczystościach odgrywał zatem element słowno–muzyczny. Przedłużenie podniosłego powitania na warszawskich ulicach stanowiły widowiska teatralne i bale przeznaczone dla oficerów, podczas których „damy wieńczyły oficerów wieńcami z kwiatów”<sup>21</sup>. Sale balowe były natomiast „ubrane w trofea i godła narodowe”<sup>22</sup>.

Jak pisze Alina Aleksandrowicz,

okres Księstwa Warszawskiego uznany został za czas reaktywizacji etosu rycerskiego [...] poczucie przynależności do „narodu wojskowego” [...] pomagało w odnowieniu pamięci o dawnych bohaterach polskich<sup>23</sup>.

Na nadzieję pokładaną jedynie w polskim żołnierzu zwraca natomiast uwagę Bronisław Pawłowski. Uświadomienie sobie roli walczących Polaków wiązało się jednocześnie z obowiązkiem godnego przyjęcia powracających z pola walki rodaków. Nie oznacza to jednak, że stosunek do polskiego wojska podczas warszawskich uroczystości był w całym społeczeństwie jednakowy:

Byli wprawdzie i teraz jeszcze pesymiści i śledziennicy [...] którzy utyskiwali nad olbrzymimi ich zdaniem wydatkami na to wojsko, biadali nad jego niesfornością, ale głosy te były odosobnione i ginęły w fali ogólnego entuzjazmu. [...] W tych ciężkich warunkach jedyną w przyszłości pewną ostoją tego państwa pozostawał tylko żołnierz. [...] On był też tym najlepszym i najpewniejszym obrońcą i gwarantem dalszego bytu i rozwoju Księstwa<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, przedm. Sz. Askenazy, Kraków 1905, s. 21

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> A. Aleksandrowicz, *Etos rycerski czasów Księstwa Warszawskiego (na podstawie niepublikowanego traktatu A. J. Czartoryskiego)*, „Annales Universitatis Mariae Curie–Skłodowska. Sectio F: Historia”, vol. 62: *Księstwo Warszawskie z perspektywy 200 lat. Ludzie, instytucje, tradycja*, oprac. red. M. Janik, Lublin 2007, s. 91–92.

<sup>24</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, *op. cit.*, s. 148–149.

W triumfalnym pochodzie wojska polskiego do stolicy i warszawskich uroczystościach nie wziął udziału książę Józef Poniatowski, który celowo pozostał w Krakowie. Jego nieobecność była niezwykle wymowna:

Nie chciał, być może, wjeżdżać jako triumfator do tego miasta, które go tak niedawno jeszcze żegnało mianem zdrajcy i sprzedawczyka<sup>25</sup>.

Tak krytyczne opinie o Poniatowskim pojawiły się w chwili podpisania konwencji z Austrią i podjęcia decyzji o opuszczeniu Warszawy przez wojska<sup>26</sup>. „Ciernistą szedł drogą do sławy”<sup>27</sup> — w trakcie trwającej austriackiej okupacji stolicy część społeczeństwa postrzegała księcia jako „podstarzałego złotego młodzieńca spod «Blachy», który komendę nad armią dostał tylko dzięki społecznej pozycji”<sup>28</sup>. Nie przypuszczano, że następstwem podpisanej konwencji będą kolejne zwycięstwa Polaków przypieczętowane triumfalnym wejściem do Krakowa. Sam książę odczuwał w pierwszej chwili wątpliwości co do słuszności podpisania konwencji z Austrią — do przychodzącego po rozkazy generała Pelletier powiedzieć miał podobno: „Obawiam się, czy nie podpisałem swojej niesławy”<sup>29</sup>.

O powodach nieobecności Poniatowskiego w Warszawie biograf księcia pisze:

Dusza była razem wstydliva i dumna. Obchodziła się ona bez demonstracyj zewnętrznych; we własnej świadomości wewnętrznej odzyskanego z krajem moralnego zestroju, odzyskanego rządu dusz polskich, dostateczną odbierała nagrodę, nabywała nowego hartu i polotu na dalszą trudną służbę dla swoich<sup>30</sup>.

Zwrot w przebiegu wojny polsko–austriackiej przełożył się bezpośrednio na zmianę stosunku społeczeństwa do księcia Józefa. Nie ulega wątpliwości, że przyczynił się także do narodzin legendy samego dowódcy i przypomnienia sławy Poniatowskiego z 1792 roku<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>26</sup> Juliusz Falkowski podkreśla fakt, że książę Józef Poniatowski przed podjęciem decyzji o opuszczeniu Warszawy przez wojsko polskie wezwał na radę wszystkich obecnych generałów, przede wszystkim Dąbrowskiego i Zajączka. Wszyscy opowiedzieli za podpisaniem konwencji z Austrią, gdyż uznali, że obrona stolicy nie jest możliwa (zob. J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 2, Poznań 1882, s. 370).

<sup>27</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, *op. cit.*, s. 40.

<sup>28</sup> A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, *op. cit.*

<sup>29</sup> J. Falkowski, *Obrazy z życia...*, *op. cit.*, s. 372.

<sup>30</sup> Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1910, s. 183.

<sup>31</sup> A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, *op. cit.*



Kampania 1809 r. [...] oczyściła nareszcie atmosferę, sprostowała opinię, na prawdziwie naczelne [...] stanowisko wyniosła ks. Józefa. [...] Imię jego, wyzwolone z ostatnich drażniących oddźwięków smutnej pamięci Stanisława Augusta, własnym odtąd tytułem zaczyna nabywać heroicznego swego brzmienia w kraju i Europie<sup>32</sup>.

W kształtowanie pozytywnego stosunku mieszkańców Księstwa Warszawskiego do Poniatowskiego zaangażowały się władze. Rada Stanu ogłosiła tekst konwencji z Austrią drukiem, opatrując go wymownym wstępem:

waleczność wojsk naszych i ich mężnego dowódcy, złączona z obywatelską gotowością waszą do obrony, zjednała wam, mieszkańcom miasta Warszawy, konwencję. [...] ochrania [ona] miasto od klęsk, jakie by przy najdzielniejszym nawet odporze spaść na was mogły<sup>33</sup>.

Po opuszczeniu Warszawy przez wojska austriackie kolejną odezwę wydał senator ks. Jabłonowski. „Podnosił w niej dzielność wojska, dzięki któremu oswobodzona została Warszawa, składał dalej hołd Napoleonowi i ks. Poniatowskiemu”<sup>34</sup>.

Przybyciu wojsk polskich do Warszawy towarzyszyła wzmożona aktywność poetów:

Odbył się prawdziwy turniej poetycki z udziałem Franciszka Wężyka, Ludwika Osieńskiego, Marcina Molskiego i Józefa Wyszyńskiego, których utwory rozpowszechniano w postaci druków ulotnych<sup>35</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że kształt wierszy jest ściśle związany z panującymi nastrojami społecznymi. Wykorzystane zabiegi fabularne znajdują w nich źródło, a jednocześnie ich zadaniem jest wywieranie wpływu na społeczeństwo. Poszczególne utwory realizują model prezentacji wojska i jego dowódcy, którego nadrzędną cechą jest całkowite podkreślenie cnót. Wszystkie utwory mają charakter laudacyjny. Wyjątkowe pochwały są adresowane do księcia Józefa, co stanowi rodzaj zadośćuczynienia w związku z krytycznym stosunkiem do Poniatowskiego prezentowanym kilka miesięcy wcześniej przez część obywateli.

---

<sup>32</sup> Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski...*, *op. cit.*, s. 181.

<sup>33</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, *op. cit.*, s. 40.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>35</sup> A. Zieliński, wst. do: *Ulotna poezja patriotyczna...*, *op. cit.*, s. 9.

Jednym z utworów dotyczących powrotu żołnierzy jest wiersz *Do wojska narodowego powracającego do Warszawy po wojnie austriackiej 18 grudnia 1809* Marcina Molskiego. Pojawia się w nim nawiązanie do sygnalizowanej przez napis na warszawskiej bramie triumfalnej paraleli wydarzeń historycznych — jak we fragmencie odwołującym się do *exemplum* Jana III Sobieskiego:

Rząd, który się gościnnym przyjęciem zatrudnia  
Wracających z laurami od krajów południa;  
Przypomina w te mury wchodzącego Jana  
Z mieczem, którym uniżył pychę Ottomana<sup>36</sup>.

Ksiązę Józef Poniatowski dowodzący Polakami zostaje przedstawiony jako ten, którego „wybrały Nieba z tylu poprzedników” (s. 7). Sprawił on, że mieszkańcy Warszawy przeżyli „dzień Sobieskiego” (s. 7). W kończących utwór słowach pojawia się jednak wskazanie na różnicę między królem a ministrem wojny. Sugeruje ona zmienność stosunków politycznych na przestrzeni lat:

Mała tylko (jeżeli powiedzieć się godzi)  
Między królem a wodzem różnica zachodzi.  
Zmyliły się oręż — wódz królowi chybił,  
Którego Jan ratował, Józef w sto lat wybił [s. 7].

W wierszu Molskiego ujawnia się także towarzysząca powitaniu świadomość obowiązującej w wojsku hierarchii. Kolejne apostrofy zostają skierowane do walczących, wśród których największe prawa do chwały są przyznane dowódcy — księciu Józefowi Poniatowskiemu. W słowach wypowiedzianych do ministra wojny szczególnie istotne jest podkreślenie świetności jego czynów wojennych:

Tyś jest, który w najcięższej hetmaniąc potrzebie,  
Przewyższyłeś nadzieje i samego siebie [s. 6].

Zostaje w nim wykorzystane „przewyższanie jako mechanizm dźwigni panegirycznej”<sup>37</sup>. Poniatowski jest jednocześnie traktowany jako dowódca wyjątkowy —

Nikt prawa odwetu szczęśliwiej nie użył [s. 6].

---

<sup>36</sup> M. Molski, *Do wojska narodowego powracającego do Warszawy po wojnie austriackiej 18 grudnia 1809*, w: *Ulotna poezja patriotyczna...*, op. cit., s. 7. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

<sup>37</sup> K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J. K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...)*, Toruń 2003, s. 36.

Wartość zwycięstwa księcia jest dodatkowo uwypuklona podkreśleniem faktu, że

[...] drobną walcząc siłą, w kilku miejscach razem  
Jednych pokonał trwogą, a drugich żelazem [s. 6].

Wcześniej wygłoszone pochwały wieńczy wykorzystanie antonomazji i nazwanie Poniatowskiego „drugim Zbawcą” (s. 6).

Zapisani w „księdze pamięci” (s. 6) będą także inni walczący Polacy. Prawa do chwaly posiadają naczelnicy wodzowie, obrońcy warowni i dowódcy, którzy zaangażowali chłopów do walki. W „dzienniku sławy” pojawi się także zapis o „nieodstępnych od boku wodza towarzyszach” (s. 6). Okazywanym przez nich dowodem poświęcenia się dla ojczyzny są „szlachetne pod Raszynem blizny” (s. 6). Ostatnie miejsce w panteonie narodowych bohaterów zostaje przyznane wszystkim żołnierzom, którzy w walkach okazali wierność i męstwo. W podniosłych apostrofach brakuje zwrotu bezpośrednio do bohaterów poległych w czasie walk — ich nieobecność jest umotywowana radosnym charakterem uroczystości:

Wspomniałbym was, szanowne braci naszych cienia,  
Lecz miejsca dziś nie mają podobne wspomnienia;  
Dzień powszechnej radości okupionej drogą,  
Niechaj w stolicy smutnym nie widzi nikogo [s. 7].

Rytuał powitania jest postrzegany w kategorii zjawiska społecznie istotnego. Smutek i rozpacz po śmierci żołnierzy nie mogą stanowić jego integralnej części ze względu na radosny charakter samego wydarzenia, które jest wyjątkowe i wyróżnia się z codzienności. Molski

witał wojsko udające się na zimowy odpoczynek po ośmiu miesiącach oddalenia, „po olbrzymiej pracy” i przypominał dni minionych zmagani. Relacjonował szczegółowo fakty militarne i polityczne pierwszego etapu wojny<sup>38</sup>.

Naturalną myślą świadków odbywającego się rytuału mogło być skojarzenie ze sposobem witania wojowników powracających do starożytnego Rzymu. Pojawia się ono w *Odzie na powrót wojska polskiego do stolicy d. 18 grudnia 1809* Franciszka Wężyka. Słowa tego utworu, który „mocnym uczuciem i poetycznym zapalem tchnie”<sup>39</sup>, są świadec-

---

<sup>38</sup> A. Zieliński, wst. do: *Ulotna poezja patriotyczna...*, op. cit., s. 9.

<sup>39</sup> *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809...*, op. cit., s. 139.

twem powszechnej radości Polaków, budującej poczucie wspólnoty w chwili, gdy „cały kraj w pole triumfu się zmienia”<sup>40</sup>.

Utwór rozpoczyna uroczyste *exordium*, którego słowa stanowią wezwanie do czynu:

Gotujmy laury i hymny weselne,  
Wznosmy do niebios triumfalne łuki [s. 1];

Powstają łuki, wznoszą się ołtarze,  
Topią się oczy w bohaterów twarze;  
Z serca płynące radość lży wyciska [s. 2] —

zauważa podmiot wiersza, a następnie rekonstruuje rzymski rytuał powitania, leżący u źródeł tego, który obowiązywał w pierwszych latach XIX wieku<sup>41</sup>:

Nadchodzą mężni, a stolica cała,  
Ku ich przyjęciu z murów się wylała,  
Miło zachwyca wielkość widowiska.  
Tak Rzym z swych zwycięstw i cnót znakomity  
Witał po walkach niezwalczone szyki,  
Brzmiały triumfem Kapitolu szczyty,  
Darły się w nieba radosne okrzyki.  
Składano znaki w bitwach uniesione,  
Jęczały wozy łupem obciążone [s. 2].

Uwagę zwraca w utworze przede wszystkim zaangażowanie się całej stolicy w powitanie żołnierzy. Pozbawione zastrzeżeń porównanie Polaków do Rzymian nie jest jednak w pełni uprawomocnione, o czym świadczą dalsze słowa ody, nie da się bowiem zrównać „triumfu cnoty” z „triumfem krwawym” (s. 2). Witani w stolicy żołnierze nie powrócili z pól bitew z niewolnikami. Ich zdobycze są inne:

Bracia wyrwani z jarzma i sromoty,  
Bitnych naddziadów odzyskane cnoty [s. 2].

---

<sup>40</sup> F. Wężyk, *Oda na powrót wojska polskiego do stolicy d. 18 grudnia 1809*, w: *Ulotna poezja patriotyczna...*, *op. cit.*, s. 2. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

<sup>41</sup> Zob. H. S. Versnel, *Triumphus. An Inquiry into the Origin, Development and Meaning of the Roman Triumph*, Leiden 1970. Autor książki omawia m.in. instytucję rzymskiego rytuału i zagadnienie bramy triumfalnej. Przedstawia także relację między *pompa triumphalis* i *pompa funebris*.

Do ich oręża Napoleon „swą przywiązał chwałę” (s. 1). Cesarz został w tym utworze określony mianem „Bóg zwycięstw”, którego czyny sięją popłoch i przerażenie.

Zdaniem Zdzisława Libery, ody Franciszka Wężyka „nie wnoszą w zasadzie nowych rysów do wizerunku Napoleona”<sup>42</sup>. Kazimierz Bartoszewicz podkreśla natomiast, że w utworze tym „odzywała się [...] nuta szczerzego zapалу”<sup>43</sup>.

Znaczącą rolę w rytuale powitania wojsk odgrywały również formuły podkreślające wyjątkowy charakter chwili i znaczenie czynów dokonanych przez walczących żołnierzy. W cytowanej odzie Wężyka istotne pozostaje zwrócenie uwagi na nieśmiertelny charakter dzieł. Sami walczący Polacy to

[...] nasza krew, zaszczyty,  
Bytu nowego puklerz nieprzebity [s. 1],

a jednocześnie „przyszłej wielkości wróżby okazałe” (s. 1). Ważne jest tu przede wszystkim ostatnie określenie odnoszące się do Polaków — optymistyczna prognoza na przyszłość, której pojawienie się można uznać za bezpośrednią konsekwencję pomyślnego dla Polaków przebiegu działań wojennych:

Zwycięstwa te i udział w nich wojsk polskich spowodowały zasadnicze przeobrażenia w postawach i nastrojach polskiego społeczeństwa, a w następnej kolejności przejście w ówczesnej poezji od rozpacz, zwątpienia i rezygnacji do nadziei, nieco później zaś do pewności ocalenia<sup>44</sup>.

W związku z uroczystym powitaniem żołnierzy, którzy odnieśli triumf w wojnie z Austrią, 21 grudnia 1809 roku odbyło się wystawienie w Teatrze Warszawskim okolicznościowej sztuki Wężyka *Rzym oswobodzony. Scena historyczna w trzech aktach wierszem*, zrelacjonowane w „Gazecie Warszawskiej”:

w czasie kantaty damy z łóż rzucały wieńce na parter, gdzie znajdowali się wojskowi i w tymże czasie spuszczone z góry wiersz *Do pułków 2-go i 8-go Księstwa Warszawskiego od obywateli miasta Warszawy*<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> Z. Libera, *Napoleon w poezji polskiej na początku XIX wieku*, w: *idem, Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, Warszawa 2004, s. 244.

<sup>43</sup> K. Bartoszewicz, *Napoleon w rymach polskich...*, *op. cit.*, s. 277.

<sup>44</sup> P. Żbikowski, *Poezja oświeceniowo-romantycznego przelomu (1792–1830)...*, *op. cit.*, s. 33.

<sup>45</sup> Cyt. za: M. Smolarski, *Poezja Legionów...*, *op. cit.*, s. 103–104.

Wydanie utworu Wężyka na pamiątkę „nader przyjemnej dla serca Polaka uroczystości”<sup>46</sup>, miało miejsce po szesnastu miesiącach od warszawskiej premiery.

Sztuka przedstawia w warstwie zewnętrznej losy Rzymu, na który najechali Galowie pod wodzą króla Brennusa, miasto ratuje jednak powrót walecznych żołnierzy dyktatora Kamillusa. Ich przymioty charakteryzowały także Polaków. Dzieło wieńczy *Epilog* z przemową Sławy. Nazywa ona Polaków walecznymi, a sam polski lud charakteryzuje jako ofiarę gwałtów i przemocy. Sława podkreśla jednocześnie wyjątkowość czynów żołnierzy, o których wiedza jest powszechna. Zadaje szereg pytań retorycznych:

Gdzież nie znają tych mężnych z cnoty i odwagi,  
Którzy bronili Wisły, Torunia i Pragi?  
Jakież tylu zaszczytom zrównają zaszczyty?  
W jednym dniu i Sandomierz, i Zamość zdobyty [s. 37].

W końcowej części swego monologu Sława wzywa do narodowej jedności i okazywania powszechnej radości z triumfu żołnierzy, dzielnych Polaków, „w całym blasku chwały” (s. 37). Następujące po monologu widowisko, w którym polski rycerz zostaje uwieńczony przez Sławę, kończy śpiew. Wizja powszechnej radości po powrocie żołnierzy zostaje w nim uwznioślona i poddana hiperbolizacji. Integralny składnik godnego powitania walczących Polaków stanowi także przygotowanie materialnych dowodów oddawanej czci:

Gdzie tylko krew polska płynie  
I serce braci kojarzy,  
Tam dla was mnóstwo ołtarzy,  
Tam macie chwały świątynie [s. 39].

Wspomniane świątynie chwały to, obok bram triumfalnych i imitacji obelisków, formy okazjonalnej architektury honoryfikacyjnej<sup>47</sup>. Równie ważne jest także wyeksponowanie nadziei związanej z losem ojczyzny i przekonanie o tym, że Napoleon,

Ten, co nas z grobu wskrzesił,  
Reszty zbawienia dokona [s. 39].

---

<sup>46</sup> F. Wężyk, *Rzym oswobodzony. Scena historyczna w trzech aktach wierszem*, Warszawa 1811, s. 3. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

<sup>47</sup> Por. J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim...*, *op. cit.*, s. 101–102.

Po przedstawieniu teatralnym odbył się wielki bal zorganizowany przez władze miasta w salach redutowych. Zakończył on „oficjalny program powitania wojska”<sup>48</sup>.

Nazajutrz po wystawieniu w teatrze sztuki Wężyka, a więc 22 grudnia 1809 roku, odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, instytucji podejmującej próby, „których celem było ocalenie polskości w warunkach nieistnienia państwa”<sup>49</sup>. Podczas tego posiedzenia Stanisław Potocki czytał *Pochwałę walecznych Polaków w ostatniej wojnie poległych*, Józef Kalasanty Szaniawski — *Pochwałę Cypriana Godebskiego*, Julian Ursyn Niemcewicz *Pochwałę Ignacego Potockiego*, a Ludwik Osiński — okolicznościowy utwór poświęcony polskim żołnierzom. *Wiersz na powrót zwycięskiego wojska do stolicy* został przyjęty przez słuchaczy bardzo entuzjastycznie. Surowej krytyce poddali go natomiast dwudziestowieczni badacze, określając utwór jako „zbiór zwrotów retorycznych”<sup>50</sup>, wiersz „suchy, napuszony, wymęczony, bez śladu zapału, bez żdźbła poezji”<sup>51</sup>; poeta oświeceniowy

nie wyszedł poza stereotypy, nierzadko przejęte od innych twórców, jak ów symboliczny „boski ogień” znany [...] z apologu Niemcewicza”<sup>52</sup> —

pojawiające się w utworze Osińskiego słowa o „boskim ogniu” jako „zarodzie przyszłego życia”<sup>53</sup> zostały bowiem zaczerpnięte z bajki *Iskra*.

Dla omawianego wiersza charakterystyczna jest zwłaszcza apoteoza walczących żołnierzy. „Dzielni Marsa synowie” (s. 1) dokonali wyjątkowych czynów. Wielkość została również przypisana całemu narodowi. Jest ona jego niezmiennym i niezbywalnym atrybutem nawet w chwili upadku.

Apoteozie żołnierzy służy wskazanie ich niezwyklej odwagi. Odpowiedź na retoryczne pytanie: „Gdzież zamierzylili granice swej chwały?” (s. 2) brzmi:

Na Alpach, na Pireneach utkwili pałasze;  
Nurty Ozazy, wzdęte Nilu wały...  
Ileż rzek skrapia święte laury nasze! [s. 2].

<sup>48</sup> B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, op. cit., s. 153.

<sup>49</sup> M. Nalepa, „Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 394.

<sup>50</sup> M. Smolarski, *Poezja Legionów...*, op. cit., s. 109.

<sup>51</sup> K. Bartoszewicz, *Napoleon w rymach polskich...*, op. cit., s. 284.

<sup>52</sup> A. Zieliński, wst. do: *Ulotna poezja patriotyczna...*, op. cit., s. 11–12.

<sup>53</sup> L. Osiński, *Wiersz na powrót zwycięskiego wojska do stolicy*, w: *Ulotna poezja patriotyczna...*, op. cit., s. 2. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

Walka jest jednocześnie postrzegana jako czynnik prowadzący do wskrzeszenia narodu i stanowiący o jego istocie, w chwili gdy nie sprzyjają mu wszelkie okoliczności polityczne i bieg historii:

Mocą dzielnego oręża  
Powstaje Polska w całej swej ozdobie,  
Żyje, walczy i zwycięża... [s. 3].

W wierszu pojawia się „klasyczny hymn zmartwychwstania”<sup>54</sup>, w którym podwojenie wyrazu podkreślić ma wyjątkową sytuację Polaków:

Kogo pocieszył, a kogo zatrwożył,  
Ten głos w narodach: Polak, Polak ożył! [s. 3].

Szczególną rolę w kształtowaniu przyszłości narodu odgrywa określony peryfrastycznie Napoleon. „Ten, co ziemią włada” (s. 2) zostaje nazwany zwycięzcą wydającym wyroki. W hiperboliczny sposób jest także scharakteryzowane podległe mu wojsko. Wyraźną opozycję między wojskami polskimi i austriackimi buduje przeciwstawienie: „Tu ludzi widzę, tu bogi...” (s. 3). Podkreśleniu wielkości czynów polskich żołnierzy służy jednocześnie wyekspozowanie ich męstwa.

Pierwsze miejsce w katalogu wartości wszystkich walczących zajmuje ojczyzna. Oddanie życia w walce o nią staje się nie tylko największą ofiarą, lecz także głównym zaszczytem. Szczególnie są zatem witani ci wszyscy żołnierze, którzy zginęli na polu walki:

Wy nam celem będziecie smutnego obchodu,  
Uczniemy prochy wasze, a pierwszy z narodu  
Mężnych grobowce laurami narzuci...  
Chwała nas cieszy, kiedy strata smuci [s. 4].

Grobowce staną się wyrazem hołdu złożonego ofiarom, które są postrzegane w kategoriach świętości, o czym świadczy wzmianka o „świętych zwłokach” (s. 4).

Równie istotne są także słowa skierowane do żyjących żołnierzy, którzy stają się integralną częścią sztafety pokoleń, od wieków, dzięki swoim czynom, zapisując się na kartach historii:

Dalekim pokoleniom pamiętne imiona!  
Do waszych czynów, do waszej ozdoby  
Należć będą miecz, berło, korona [...] [s. 4].

---

<sup>54</sup> J. Szujski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 123.



Posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk zakończył *Marsz triumfalny* ułożony przez Józefa Elsnera i odegrany przez orkiestrę. Według współczesnego sprawozdawcy marsz ten obejmował muzycznie cztery epoki: Jana III Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki, Legionów Polskich we Włoszech oraz najnowszą, poprzez wyobrażenie triumfalnego powrotu polskiego wojska z wykorzystaniem motywów krakowiaka<sup>55</sup>.

W nawiązaniu do triumfu w wojnie z Austrią, w 1810 roku powstał *Wiersz z powitaniem powracającego zwycięzcy Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Józefa Poniatowskiego* napisany przez Józefa Wyszyńskiego, podporucznika Gwardii Narodowej. W poszczególnych strofach dominuje wyliczenie pochwał kierowanych pod adresem księcia Józefa i innych żołnierzy. Schematyczne jest także ukazanie nadziei pokładanej w dowódcy Polaków. Wiersz kończą podniosłe słowa skierowane do zwycięzcy spod Raszyna:

Tymczasem, księżę nasz luby,  
Księżę od wszystkich kochany,  
Jak sprawca naszej pochluby,  
Zostań w cnych sercach witany<sup>56</sup>.

## **Powrót wojska polskiego u schyłku epoki napoleońskiej w 1814 roku**

Szczególny powrót wojska polskiego do ojczyzny miał miejsce w 1814 roku po pierwszej abdykacji Napoleona. Złączył się on bowiem z bardzo ważnym wydarzeniem, jakim było sprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego do Warszawy. Stało się to możliwe dzięki decyzji cara Aleksandra I. Polacy, którzy udali się pod opiekę Aleksandra, zostali

przyjęci z cziłą należną potędze moralnej, wytrwałości niezłomnej, śmiertelnej odwadze. Zwycięzcy odbierali honory od zwycięzców<sup>57</sup>.

Powrót wojska miał miejsce u schyłku epoki napoleońskiej i nie był poprzedzony triumfem na polach bitew. Marsz Polaków wkraczających w granice Księstwa Warszawskiego Józef Grabowski, oficer sztabu cesarskiego, określił jednak jako triumfalny<sup>58</sup>.

---

<sup>55</sup> Por. B. Pawłowski, *Warszawa w r. 1809*, op. cit., s. 154.

<sup>56</sup> J. Wyszyński, *Wiersz z powitaniem powracającego zwycięzcy Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Józefa Poniatowskiego*, w: *Ulotna poezja patriotyczna...*, op. cit., s. 15.

<sup>57</sup> M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912, s. 470.

<sup>58</sup> J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe 1812–1813–1814*, oprac. W. Gąsiorowski, Warszawa 1905, s. 241.

Uroczystości związane ze sprowadzeniem zwłok i pogrzebem Poniatowskiego miały wyjątkową oprawę. Polacy zaangażowali się z oddaniem w uroczystości żałobne i przywitanie wracającego wojska:

Zwłoki księcia przewożone były do kraju w honorowej eskorcie wojskowej. Kolejne etapy tej podróży znaczyły uroczyste nabożeństwa żałobne. Świątynie, w których je odprawiano, oczywiście przystrajano specjalnie na tę okazję<sup>59</sup>.

Rytuał powitania żołnierzy powracających w 1814 roku do ojczyzny został przedstawiony w wierszu Marcina Kotowskiego *Do wojska narodowego powracającego z Francji*, opatrzonym mottem z siódmej księgi *Eneidy* Wergiliusza:

Witaj, ziemio przeznaczona mi przez los,  
I wy — mówi — witajcie, penaty wierne Troi;  
Tutaj jest dom i tu ojczyzna<sup>60</sup>.

W słowach skierowanych do Polaków zostaje sfunkcjonalizowana hyperocha, przybywają oni bowiem do swojego domu i ojczyzny „po odbytej wiekopomnej pracy”<sup>61</sup> „z sławą, z jaką dotąd nigdy nie wracali” (s. 297). Czyny walczących Polaków zapiszą się jednocześnie w nowej księdze pamięci ze względu na ich wyjątkowość i zdobycie przez żołnierzy „nowej sławy” (*ibidem*). W rozpoczynających rytuał powitania słowach ujawnia się zwłaszcza ofiarność Polaków i ich wierność ojczyźnie. Szczególnie znaczące jest również odniesienie się do przestrzennego wymiaru prowadzonych walk:

[...] W najdalszej krainie  
Męstwem lub mężnym zgonem wszędy Polak słyńie [s. 297].

O wieloaspektowym charakterze rytuału ukazanego w wierszu świadczy przywołanie w powitaniu kontekstu rodzinnego: „Witajcie wpośród długo stęsknionej rodziny!” (s. 297). Naturalną konsekwencją jest także odniesienie się do lez smutku, mieszających się z radością, wylewanych przez tych, którym walki zabrały najbliższych. Świadomości śmierci wielu żołnierzy towarzyszy także poczucie jednoczącej

---

<sup>59</sup> J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim...*, *op. cit.*, s. 109.

<sup>60</sup> Cyt. za przypisem do: M. Kotowski, *Do wojska narodowego powracającego z Francji*, w: J. Kapuścik, W. J. Podgórski, *Poezi żołnierzom 1410–1945. Antologia wierszy i pieśni żołnierskich*, Warszawa 1970, s. 628.

<sup>61</sup> M. Kotowski, *Do wojska narodowego powracającego z Francji*, w: *ibidem*, s. 297. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

cały naród straty poniesionej w chwili zgonu księcia Józefa Poniatowskiego. Radosne powitanie zostaje w naturalny sposób zastąpione przez łzy narodu, którego oczom ukazuje się żałobny orszak prowadzący „drogie Wodza zwłoki” (s. 298). Powitaniu książęcego ciała towarzyszą także słowa o chwalebnej śmierci dowódcy, stanowiącej uwieńczenie jego honorowego życia. Jedyną alternatywę dla narodowego wojska, jako możliwą zemstę za śmierć dowódcy, wyraża zdanie: „Tam legł Polak lub przeżył życiem nieskażonym” (s. 298).

W utworze nie brakuje również słów odnoszących się do nieśmiertelności sławy wszystkich witynych żołnierzy:

Któż wam wydrzeć potrafi ten zarobek drogi,  
Któremu świadczą ludy, mocarze i bogi? [...]

Chyba już przeznaczeniem, by ta wieczna chwała  
Ludy, mocarze, bogi przeciw sobie miała [s. 298].

W wygłoszonym powitaniu istotne jest także podkreślenie nadziei i daru pokoju, które przynoszą powracający żołnierze. „Aniołem pokoju”<sup>62</sup> w wielu utworach okolicznościowych powstałych w latach 1814–1815 był nazywany Aleksander I. Także w wierszu Kotowskiego jest on scharakteryzowany jako szczególny opiekun polskiego wojska i jedyna osoba, która ma wpływ na jego losy — poeta jest przekonany, że car

Nie dopuści, gdy inne wzrost biorą narody,  
By Polak odmówione miał byt i swobody [s. 299].

W końcowej apostrofie do żołnierzy walczący Polacy to główni twórcy odradzającego się narodowego bytu:

Wtedy już sławy waszej spełnią się ostatki,  
Wy szczęśliwi swym dziełem, życiem własnej matki [s. 299].

Szczególnie radosne powitanie żołnierzy wracających w 1814 roku do ojczyzny zostało ukazane w *Śpiewce wesolej na powitanie wojowników polskich* Ludwika Adama Dmuszewskiego. W przepelnionych szczęściem strofach nie pojawiają się jakiegokolwiek wzmianki o okolicznościach historycznych towarzyszących powrotowi wojska. Nie ma również miejsca na pytania odnoszące się do przyszłości. Słowa skierowane do żoł-

---

<sup>62</sup> A. Feliński, *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego*, w: *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, oprac. P. Hertz, ks. 1, Warszawa 1959, s. 300.

nierzy wracających „na swoich rodaków łono” są przepełnione wdzięcznością za godną postawę tych, którzy podczas walk okryli się chwałą. Rodacy łączą się we wspólnej radości, a w księgach pamięci zapiszą się wszyscy:

Godni, że są uwielbiani  
Wódz i mężni wojownicy,  
I krakusy, i ułani,  
Zgoła wszyscy bez różnicy<sup>63</sup>.

Przybycie wojska polskiego do ojczyzny w 1814 roku stało się także tematem utworu Dmuszewskiego *Na powrót wojska polskiego do kraju*, stanowiącego „kuplety” jednego z bohaterów komedioopery *Stryjowie i stryjunki* aktora oraz redaktora „Kuriera Warszawskiego”. W utworze obraz wojska polskiego wykreowano schematycznie. Wzmiankom odnoszącym się do miejsc, gdzie Polacy walczyli, towarzyszy podkreślanie ofiarności czynów żołnierzy i słowa o walce

Nie dla chluby, nie dla plonu,  
Lecz dla bytu swej krainy<sup>64</sup>.

W części utworu poświęconej okolicznościom powrotu żołnierzy do kraju przywołane zostały słowa Aleksandra I – „władcy bratniego narodu”, który po abdykacji Napoleona wyraził zgodę na powrót wojska ze wszystkimi oznakami chwały. Nie pojawiają się natomiast pod koniec, co wydaje się osobliwe, podniosłe apostrofy skierowane do walczących Polaków. Przemawiają bowiem sami żołnierze, przede wszystkim wyrażający radość z powitania przez rodaków:

Poniósłszy trudów tak wiele,  
Rozkoszą się nam wydają,  
Gdy nas współobywatele  
Łzami radości witają.  
Już na wpół zgojone blizny,  
Zniknęły nieszczęść koleje,  
Gdy dziś na łono Ojczyzny  
Przynosim drogą nadzieję.

---

<sup>63</sup> L. A. Dmuszewski, *Śpielka wesola na powitanie wojowników polskich*, w: J. Kapuścik, W. J. Podgórski, *Poeci żołnierzom 1410–1945...*, op. cit., s. 305. Kolejne cytaty pochodzą z tego wydania i są lokalizowane na tej samej stronie.

<sup>64</sup> *Idem*, *Na powrót wojska polskiego do kraju*, w: *ibidem*, s. 306. Kolejne cytaty pochodzą z tego wydania i są lokalizowane na tej samej stronie.

Słowa o „przyniesieniu drogiej nadziei”, rozumiane w kontekście działań Aleksandra I i decyzji cara o objęciu dowództwa nad wojskiem przez księcia Konstantego, mogą sugerować przekonanie o pomyślnym losie narodu znajdującego się pod władztwem rosyjskim.

Do przybycia wojska polskiego do kraju po pierwszej abdykacji Napoleona odwołuje się również wiersz Franciszka Morawskiego *Na powrót wojska 1814 roku*, wskazujący na dzielność żołnierzy i wymiar walki prowadzonej przez nich w obronie ojczyzny i „Ojców sławy”<sup>65</sup>. Poniesione na polach bitew ofiary „zaświadczą wiekom, czym Polacy byli!” (s. 94). Spośród innych żołnierzy walczących w szeregach napoleońskich armii Polaków jako jedynych wyróżnia wierność „do ostatniej chwili” (*ibidem*). Na kształt powitania w szczególny sposób wpływają zatem przymioty przypisywane walczącym, witanym jako ofiarni bohaterowie, mogący odczuwać słuszną dumę z własnych czynów. Morawski kieruje do nich szereg apostrof, wzywających do eksponowania narodowych symboli i dowodów całkowitego oddania się ojczyźnie:

Z dumą sztandar rozwińcie Ojczyzny!  
Ukazujcie wasze blizny,  
Wznoście orły narodowe! [s. 94]

Polscy żołnierze nie wracają do kraju z „palmą chwały” (s. 94), co nie powoduje jednak jakichkolwiek zarzutów pod adresem wojska. Podkreślany w utworze „świeńszy triumf” (s. 94), który żołnierze „polskim niosą dziejom” (s. 94), oznaczałby moralne zwycięstwo Polaków. W ich losach ujawniły się bolesne przeznaczenie do nieśczęścia i wierność mu.

\*\*\*

Dla wszystkich omówionych utworów znamieną jest „publiczna doniosłość tematyki”<sup>66</sup> — wydarzeń niezwykle istotnych dla całego społeczeństwa. Rytuał powitania żołnierzy składa się zwykle z pochwały skierowanej pod ich adresem, podziękowania za walkę, wskazania na posiadane przez Polaków cnoty oraz podkreślenia znaczenia ich działań w perspektywie przyszłych losów narodu. Równie ważne jest zapewnienie o nieśmiertelnej pamięci dokonanych czynów, którą będą kultywować kolejne pokolenia. Wyrazem spontanicznej reakcji współobywateli i dowodem ich wdzięczności mogą być także słowa o łukach triumfalnych i ołtarzach wznoszonych na cześć masze-

---

<sup>65</sup> F. Morawski, *Na powrót wojska 1814 roku* w: *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 1, Poznań 1882, s. 93. Kolejne cytaty za tym wydaniem.

<sup>66</sup> P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, s. 580.

rujących wojsk. Wspólna omawianym wierszom — głównie odom w stylu podniosłym — jest jednocześnie

leksyka i składnia wypowiedzi [...] opanowanej przez oratorskie środki wyrazu, takie jak powtarzające się często apostrofy, eksklamacje, pytania retoryczne, peryfrazy [...] nadające utworowi ton wzniosły i uroczysty<sup>67</sup>.

Jednak w obu wyróżnionych grupach utworów kontekst historyczny przywoływany bywa odmiennie, a kształt opisywanego rytuału zależy od wyniku poprzedzających go starć wojennych i okoliczności powitania wojsk.

W wierszach powstałych w 1809 roku pojawia się szczegółowy opis walk poprzedzających triumf wojska polskiego. Dominują podniosłe i radosne słowa, nastrój powagi i zadumy towarzyszy natomiast fragmentom odnoszącym się do śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, otoczonego wyjątkową czcią. Radość z powrotu żołnierzy zostaje stłumiona przez smutek po śmierci dowódcy Polaków.

Podczas uroczystości żałobnych w roku 1814 natomiast „symbolicznie pogrzebano Polskę napoleońską”<sup>68</sup> (podobnie jak w realnym pogrzebie księcia Poniatowskiego dopatrzyć się można „prologu do Królestwa Polskiego” i „epilogu wojennej epoki napoleońskiej”<sup>69</sup>) — a po zmianie orientacji politycznej w miejsce wzmianek o cesarzu Francuzów, postrzeganego dotąd jako zbawiciel polskiego narodu, w utworach poetyckich — nieodmiennie wiążących nadzieję na pomyślny los Polaków z polityką europejskich władców — pojawiają się również apologetyczne odwołania do Aleksandra I.

---

<sup>67</sup> P. Żbikowski, *Poezja oświeceniowo-romantycznego przełomu (1792–1830)*..., op. cit., s. 37.

<sup>68</sup> J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim*..., op. cit., s. 112.

<sup>69</sup> E. Dąbrowicz, *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861*, Białystok 2009, s. 91.